

Sygn. akt I ACa 622/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 6 marca 2019 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach I Wydział Cywilny

w składzie:

| | |
|------------------|---|
| Przewodniczący : | SSA Piotr Wójtowicz (spr.) |
| Sędziowie : | SA Anna Bohdziewicz SO del. Aneta Pieczyrak-Pisulińska |
| Protokolant : | Barbara Białożył |

po rozpoznaniu w dniu 6 marca 2019 r. w Katowicach

na rozprawie

sprawy z powództwa E. P.

przeciwko (...) Towarzystwu (...) w W.

o zapłatę i ustalenie

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Katowicach

z dnia 21 marca 2018 r., sygn. akt II C 303/12,

- 1) oddala apelację;
- 2) nie obciąża powódki kosztami postępowania apelacyjnego.

| | | |
|-------------------------------------|---------------------|----------------------|
| SSO del. Aneta Pieczyrak-Pisulińska | SSA Piotr Wójtowicz | SSA Anna Bohdziewicz |
|-------------------------------------|---------------------|----------------------|

Sygn. akt I ACa 622/18

UZASADNIENIE

Powódka wniosła o zasądzenie na jej rzecz od pozwanego 82000,-zł z ustawowymi odsetkami od dnia 30 marca 2006 r. oraz o ustalenie jej przyszłej odpowiedzialności z tym uzasadnieniem, że wskutek wypadku z 25 października 2005 r., za skutki którego odpowiada pozwany, doznała ciężkich obrażeń ciała, a wypłacona jej przez pozwanego z tytułu

zadośćuczynienia kwota 78000,-zł nie była odpowiednia; wniosła też o zasądzenie na jej rzecz od pozwanego kosztów procesu.

Pozwany wniósł o oddalenie powództwa i o zasądzenie na jego rzecz od powódki kosztów procesu. Wskazał, że w postępowaniu likwidacyjnym uznał odpowiedzialność co do zasady i z tytułu zadośćuczynienia wypłacił już powódce 78000,-zł, a powódka nie udowodniła, że kwota ta nie spełniła funkcji kompensacyjno-ochronnej, a nadto że roszczenie o zasądzenie odsetek od 30 marca 2006 r. jest bezzasadne. Odnosząc się do żądania ustalenia jego odpowiedzialności na przyszłość, zarzucił, że powódka nie wykazała ewentualnych szkód, jakie mogą w przyszłości wystąpić.

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Okręgowy zasądził od pozwanego na rzecz powódki 7500,-zł z ustawowymi odsetkami (za opóźnienie) od dnia 30 marca 2006 r., w pozostałej części powództwo oddalił oraz orzekł o kosztach i przytoczył następujące motywy swego rozstrzygnięcia:

W dniu 25 października 2005 r. powódka została potrącona przez kierowany przez S. K., ubezpieczonego od odpowiedzialności cywilnej u pozwanej, samochód marki S.. Sąd Rejonowy Katowice-Zachód w Katowicach wyrokiem z dnia 15 grudnia 2011 r. uznał S. K. za winnego spowodowania tego wypadku, wskutek którego powódka doznała licznych, szczegółowo opisanych obrażeń ciała, i za czyn ten skazał go na karę jednego roku i pięciu miesięcy pozbawienia wolności, warunkowo zawieszając jej wykonanie na okres dwóch lat, i na karę grzywny oraz zastosował wobec niego środek karny w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym na okres trzech lat. Wyrok ten dnia 25 maja 2012 r. został przez Sąd Okręgowy w Katowicach utrzymany w mocy.

Ulica (...) w K. ma jezdnię o trzech pasach ruchu, z czego dwa, przedzielone linią przerywaną, prowadziły w stronę centrum K.. Szerokość jezdni w miejscu przejścia dla pieszych dla tego kierunku wynosiła 6,4m. Samochód S., poruszający się lewym pasem ruchu, jechał w kierunku centrum z prędkością 45km/h. Z jego prawej strony, prawym pasem, poruszał się samochód osobowy, kierowca którego, widząc zbliżającą się powódkę, zmniejszył prędkość i zatrzymał się przed przejściem dla pieszych. Kierujący samochodem S. poruszał się nadal bez zmniejszania prędkości i mimo wejścia przez powódkę na przejście dla pieszych nie podjął działań obronnych i poruszał się dalej ze stałą prędkością. Przy wchodzeniu na jezdnię powódka nie zachowała szczególnej ostrożności, nie zauważyła, że samochód S. nie zwalnia ani nie ustępuje jej pierwszeństwa i kontynuowała przechodzenie. W konsekwencji potrącona została na przejściu dla pieszych prawą krawędzią nadwozia izotermicznego samochodu S.. Po potrąceniu odrzucona została na odległość 7,5m, a samochód S. zatrzymał się 29,5m za przejściem.

Powódka podczas wypadku doznała urazu wielomiejscowego głowy: złamania łuski kości czołowej, łuski kości skroniowej lewej, ściany dolnej oczodołu, łuku jarzmowego lewego i zuchwy oraz stłuczenia pnia mózgu, ogniska krwotocznego prawego płata skroniowego z pourazowym obrzękiem mózgu, a także złamania kończyny górnej lewej (kości promieniowej i łokciowej); w następstwie obrażeń rozwinęła się u niej ostra niewydolność oddechowa. Po wypadku trafiła do Wojewódzkiego Szpitala (...) im. św. B. w S., gdzie przyjęta została do Oddziału Intensywnej Terapii. W siódmej dobie leczenia zespolono jej złamaną zuchwę, a w ósmej dobie leczenia odłączono jej respirator i zastosowano u niej tlenoterapię. Przez ten czas pozostawała w śpiączce, a od ósmej doby odnotowano u niej stopniowy powrót przytomności. W czternastej dobie leczenia wykonano zespolenie złamanych kości przedramienia lewego. Następnie, w dniu 9 listopada 2005 r., przekazano ją do Oddziału Rehabilitacyjnego, gdzie pozostawała do 2 grudnia 2005 r.

W trakcie pobytu powódki w szpitalu u niej ujawniono asymetrię w obrębie stawów mostkowo-obojczykowych, z obecnością przesuwalnej struktury po stronie prawej, co wskazywałoby na rozpoznanie zwichnięcia tego stawu, które mogło mieć charakter bezpośrednio urazowy i być skutkiem wypadku lub też mogło być powikłaniem prowadzonych działań medycznych, terapeutycznych i pielęgnacyjnych.

Powódkę wypisano ze szpitala z zaleceniem kontynuacji ćwiczeń według wyuczonego schematu, okresowej kontroli w poradni rehabilitacji medycznej oraz dalszego leczenia pod kontrolą poradni laryngologicznej i ortopedycznej.

W dniu 8 kwietnia 2009 r. w Szpitalu im. św. J. w M. powódce operacyjnie usunięto metalowe zespolenie z przedramienia lewego.

Po okresie leczenia szpitalnego powódka leczyla się pod kontrolą neurologiczną, ortopedyczną i laryngologiczną.

W toku postępowania likwidacyjnego pozwany tytułem zadośćuczynienia za skutki wypadku dnia 25 października 2005 r., wypłacił powódce łącznie 78000,-zł, w tym 20 marca 2006 r. 10000,-zł, 2 lipca 2008 r. 48000,-zł i 27 października 2008 r. 20000,-zł.

Na skutek wypadku u powódki występują: niedoczulica w zakresie unerwienia nerwów czaszkowych lewej połowy twarzy (I, II, III gałązki nerwu trójdzielnego), zniesienie węchu i smaku, deficyt supinacji w zakresie odwracania przedramienia lewego, poszerzenie obrysów stawu mostkowo-obojczykowego prawego z klinicznymi cechami zwłknięcia (co może ograniczać podnoszenie cięższych przedmiotów i uniesienie kończyny górnej powyżej 90°), ale bez istotnych zaburzeń czynnościowych (jest to dysfunkcja nieznaczna), a także dwie blizny pooperacyjne długości ok.15 cm po stronie promieniowej i łokciowej.

W związku z wypadkiem z wystąpiły u powódki trwające od sześciu do dziewięciu miesięcy zaburzenia adaptacyjne, sam wypadek jednak i będąca jego wynikiem utrata przytomności i prowadził do rozwinięcia zaburzeń depresyjnych jako reaktywnych po urazie czaszkowo-mózgowym. W badaniu psychologicznym powódki nie stwierdzono zaburzeń neuropoznawczych, z wyjątkiem problemów w zakresie pamięci wzrokowej, które mogą być związane z zaburzeniami widzenia, na które ona się skarży. Powódka jest osobą o dużym poziomie stresu i ma problemy z adaptowaniem się do wymagań otoczenia, co wynika z jej osobowości. Jest nieporadna emocjonalnie, ma tendencję do nadmiernego przeżywania i wzmacniania nieprzyjemnych odczuć, ma problemy w relacjach społecznych. Występujące u niej łagodne zaburzenia depresyjne mieszczą się w cechach jej osobowości, która w dacie wypadku, gdy miała ona 34 lata, była już w pełni ukształtowana. Lęk przed nowymi wyzwaniami wynika ze stwierdzonych zaburzeń jej osobowości, które są na tyle istotne, że wymagają podjęcia psychoterapii; lęk ten nie ma jednak związku z wypadkiem.

Ujawniający się u powódki brak apetytu wynikać może z braku powonienia i smaku i pozostaje w związku z wypadkiem.

Niedosłuch ucha prawego pozostaje w związku ze schorzeniami zapalnymi ucha prawego oraz schorzeniem zatok i nie jest skutkiem wypadku.

U powódki występują zaburzenia równowagi, ale chód ma prawidłowy i porusza się swobodnie. Jedynie w sytuacjach skrajnych (w czasie lotu samolotem lub na ciemnej klatce schodowej) może odczuwać zawroty głowy.

Ograniczenie pola widzenia powódki, jeśli istotnie występuje, nie ma związku z wypadkiem, uraz czaszkowo-mózgowy bowiem do widzenia lunetowego nie prowadzi. Zawężone pole widzenia zostało stwierdzone u niej już w roku 2002, a więc jeszcze przed wypadkiem. Symulowanie takiego widzenia jest stosunkowo łatwe, ale zachowanie powódki i jej funkcjonowanie w trakcie badania przeczy istnieniu takiego zaburzenia. Jeszcze przed wypadkiem, bo w roku 2003, rozpoznano u powódki zwyrodnienie tapetoreitalne-barwnikowe siatkówki, ale w wykonanym w roku 2016 badaniu elektrofizjologicznym występowania dystrofii siatkówki nie potwierdzono.

Powódka była i jest nadal mężatką, ma dwoje dzieci. W dacie wypadku córka jej miała 8 lat, a syn miał 1,5 roku. Po wypadku powódka straciła węch, co utrudniało jej ocenę stanu czystości dziecka.

Po powrocie ze szpitala powódka przez pół roku powódka korzystała ze zwolnienia lekarskiego. Na miesiąc przed jego końcem zaczęła chodzić, a po jego upływie wróciła do pracy na poprzednio zajmowane stanowisko. Obecnie zatrudniona jest jako koordynator działu marketingu i sprzedaży w ośrodku (...).

Przed wypadkiem powódka jeździła na rowerze, chodziła po górach, czego teraz czynić nie może. Nie może też jeździć schodami ruchomymi, nie może sprzątać i myć okien, nie prowadzi samochodu. Nie ma czucia w lewej połowie twarzy, odczuwa dyskomfort przy picciu, bo nie czuje ulewania płynów. Przez brak węchu nie jest pewna stanu swej higieny,

wywołuje u niej poczucie skrępowania. Brak smaku uniemożliwia jej samodzielne doprawienie posiłków. Nadto skarży się, że nie słyszy na prawe ucho i że wskutek problemów ze wzrokiem musi korzystać z laseroterapii. Wypadek wpłynął też na jej życie zawodowe, bo ma trudności z zapamiętywaniem.

Zespół opiniujący (...) J. zwrócił uwagę na brak w dokumentacji leczenia powódki zapisu wykonanego po wypadku badania TK głowy powódki, co uniemożliwiło ocenę, czy uszkodzenie słuchu powódki może być następstwem tego wypadku. Powódka na rozprawie w dniu 8 marca 2018 r. wyjaśniła, że w roku 2005 Wojewódzki Szpital (...) im. św. B. w S. nie dysponował jeszcze możliwością zapisu cyfrowego badań. Należy jednak zauważyć, że powódka dostarczyła dokumentację laryngologiczną z okresu po wypadku, z której wynika, że przeszła operację zatok i że stwierdzono u niej różnego rodzaju wycieki z ucha, ale specjalista otolaryngolog prof. dr hab. J. S. stwierdził, że wycieki są objawem upośledzającego słuch przewlekłego stanu zapalnego w uchu środkowym. Podkreślić należy, że powódce w karcie wypisowej ze szpitala zalecono dalsze leczenie w poradni laryngologicznej, i choć twierdziła, że takie leczenie odbyła w Poradni Laryngologicznej w (...) Centrum Medycznym w K. O., nie dołączyła dokumentacji tego leczenia, mimo sformułowanego przez pozwanego w tym zakresie żądania i zakreślenia jej pełnomocnikowi na rozprawie w dniu 30 września 2015 r. terminu do złożenia kompletu dokumentacji medycznej, między laryngologicznej. O ile zatem z przyczyn obiektywnych niemożliwe było dołączenie zapisu badania TK z roku 2005, to z pewnością brak dokumentacji deklarowanego leczenia laryngologicznego poszpitalnego obciąża powódkę. Nie można bez tej dokumentacji oceniać obecnego stan słuchu powódki w kontekście jego związku z wypadkiem z roku 2005 w oparciu o dokumentację laryngologiczną z okresu po roku 2010, i to w związku z wyciekami z ucha prawego. Nadto należy zauważyć, że w aktach znajduje się kopia historii choroby powódki z Oddziału Laryngologii (...) Publicznego Szpitala (...) w K. z roku 2003 (sprzed wypadku), z której wynika, że powódka miała płukane zatoki.

Inny członek zespołu opiniującego, okulista dr med. A. B., składając na rozprawie w dniu 8 marca 2018 r. wskazała, że u powódki nie stwierdziła żadnych ujemnych skutków urazu z roku 2005, i podkreśliła stan jej wzroku wynikający z dokumentacji okulistycznej sprzed wypadku.

Opinię (...) w K. za podstawę ustaleń przyjęto jedynie w części niesprzeczej z opinią (...) J., była ona bowiem słabo umotywowana tak w zakresie oceny stwierdzonych u powódki zaburzeń słuchu i widzenia w kontekście ich związku z analizowanym wypadkiem, jak i odnośnie do oceny skutków wypadku na stan psychiczny powódki, przy abstrahowaniu od jej osobowości.

Roszczenia swe powódka wywodzi z art. 436§1 k.c. w związku z art.435§1 k.c. oraz z art.444§1 k.c. i art. 445§1 k.c. w związku z art. 13 ust. 2 i art. 34 i następnymi ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych.

Ubezpieczony u pozwanego od odpowiedzialności cywilnej S. K. został prawomocnie skazany za popełnienie przestępstwa z art.177§2 k.k., co zgodnie z art. 11 k.p.c. jest dla orzekającego w postępowaniu cywilnym sąd wiążące; tym samym odpowiedzialność pozwanego za skutki wypadku została przesądzona.

Zgodnie z art. 362 k.c. jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron. Przyczynienie ma miejsce, gdy szkoda jest skutkiem nie tylko zdarzenia, z którym ustawa łączy obowiązek odszkodowawczy, ale i zachowania się poszkodowanego. Posiadacz pojazdu za szkodę wyrządzoną jego ruchem odpowiada na zasadzie ryzyka, dla przyczynienia wystarczy zatem, obok związku przyczynowego między szkodą a postępowaniem poszkodowanego, obiektywna nieprawidłowość jego postępowania. Z opinii biegłego z zakresu ruchu drogowego wynika, że powódka przyczyniła się do swego potrącenia, a przyczynienie to, zważywszy na to, że znajdowała się ona na przejściu dla pieszych, pokonała już jeden pas ruchu i uderzona została, gdy zamierzała pokonać następny jego odcinek, należy określić na 10%. Niewątpliwie nie postąpiła ona zgodnie z obowiązującą w ruchu drogowym zasadą ograniczonego zaufania do innych jego uczestników, gdyż nie upewniła się, że kolejny pas ruchu, który musi przekroczyć, jest bezpieczny i że pojazd poruszający się nim ustąpi jej pierwszeństwa.

Zadośćuczynienie ma na celu naprawienie krzywdy, ujmowanej jako fizyczne i psychiczne cierpienia, i cierpień tych złagodzenie. Winno ono obejmować wszystkie cierpienia, zarówno już doznane, jak i te, które zapewne wystąpią w przyszłości.

Przy określaniu wysokości zadośćuczynienia przede wszystkim uwzględnić należy nasilenie cierpień, długotrwałość choroby, rozmiar kalectwa, trwałość następstw oraz konsekwencje uszczerbku na zdrowiu w życiu osobistym i społecznym, a także dolegliwości bólowe powstałe w następstwie urazu i długotrwałego leczenia.

Na skutek zdarzenia z dnia 25 października 2005 r. powódka doznała trwałego uszczerbku na zdrowiu, łącznie w wysokości 30%, i długotrwałego, w wysokości 10%, w postaci trwających od sześciu do dziewięciu miesięcy od zdarzenia zaburzeń adaptacyjnych. Doznane przez nią obrażenia oraz związane z tym jej cierpienia fizyczne i psychiczne, w tym wynikające z długotrwałego pobytu w szpitalu i rozłąki z rodziną, za adekwatne do nich każą uznać zadośćuczynienie w wysokości 95000,-zł. Wobec jej przyczynienia się do wypadku należne jej zadośćuczynienie winno jednak ulec obniżeniu o stopień tego przyczynienia (10%), czyli do 85500,-zł. Skoro pozwany wypłacił już jej 78000,-zł, do zapłaty na jej rzecz powódki pozostaje jeszcze 7500,-zł. Od kwoty tej, na podstawie art. 481 k.c. w związku z art. 14 ust. 1 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych, przyznać należało powódce ustawowe odsetki za opóźnienie zgodnie z jej żądaniem od 30 marca 2006 r., zgłoszenie żądania 100000,-zł zadośćuczynienia dotarło bowiem do niego w dniu 9 lutego 2006 r.

W pozostałym zakresie, w tym w zakresie roszczenia o ustalenie odpowiedzialności pozwanego za mogące powstać w przyszłości skutki zdarzenia z 25 października 2005 r., powództwo, jako bezzasadne, podlegało oddaleniu.

Obowiązujący od 10 sierpnia 2007 r. art. 442¹ k.c., znajdujący w sprawie niniejszej zastosowanie, nie wyklucza interesu prawnego poszkodowanego w ustaleniu odpowiedzialności sprawcy za szkody mogące powstać w przyszłości. Materiał dowodowy zgromadzony w niniejszej sprawie wskazuje jednak, że powódka nie ma w takim ustaleniu wymaganego normą art. 189 k.p.c. interesu prawnego, brak jest bowiem podstaw do przyjęcia, że w związku z wypadkiem z dnia 25 października 2005 r. w stanie zdrowia powódki mogą powstać w przyszłości dalsze szkody.

Jako podstawę rozstrzygnięć o kosztach przywołał Sąd normy art. 102 k.p.c. oraz art. 113 ust. 1, 2 i 4 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych.

Opisany wyżej wyrok w części oddalającej jej powództwo i orzekającej o kosztach zaskarżyła powódka, która w apelacji swej zarzuciła naruszenie art. 445§1 k.c., art. 362 k.c. w związku z art. 11 k.p.c., art. 233§1 k.p.c. i art. 189 k.p.c., a także niekompletność postępowania dowodowego. W oparciu o te zarzuty wniosła o zmianę wyroku przez uwzględnienie jej powództwa w całości i o zasądzenie na jej rzecz od pozwanego kosztów postępowania apelacyjnego. Wniosła też o dopuszczenie i przeprowadzenie w postępowaniu apelacyjnym dalszych dowodów.

Pozwane Towarzystwo wniosło o oddalenie apelacji i o zasądzenie od powódki na jego rzecz kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja nie zasługuje na uwzględnienie.

Do ustaleń faktycznych sprawy odnoszą się, przynajmniej formalnie, dwa zarzuty: obrazy art. 233§1 k.p.c. oraz niekompletności ustaleń.

Niekompletności ustaleń upatruje skarżąca w nieprzeprowadzeniu dowodu z zapisanej na nośniku elektronicznym (pendrive) jej dokumentacji medycznej oraz w błędnym, jej zdaniem, przyjęciu stanowiska biegłych, którzy nie uznali zaakceptowali dostarczonych im przez nią na takim nośniku wyników badań i wskutek tego nie zapoznali się z pełną dokumentacją, przy czym ta ostatnia kwestia mieści się bardziej w dyspozycji art. 233§1 k.p.c.

Art. 233§1 k.p.c., który normuje ocenę przeprowadzonych w toku postępowania dowodów pod kątem ich wiarygodności lub mocy, pozostawiając w tym zakresie sądowi orzekającemu pełną praktycznie swobodę, ograniczoną jedynie koniecznością pozostawiania przy jej czynieniu w zgodności z zasadami logiki i doświadczenia życiowego. Oznacza to, że dla zakwestionowania sądowej dowodów nie jest wystarczające ogólne powołanie się przez stronę procesu na obrazę art. 233§1 k.p.c. ani przedstawienie przez nią własnej, konkurencyjnej względem sądowej, oceny dowodów, choćby nawet i jej z punktu widzenia zgodności z zasadami logiki i doświadczenia życiowego nie sposób było jej zarzucić; dla skutecznego podważenia dokonanej przez sąd orzekający oceny dowodów strona musi wskazać, które dowody zostały wadliwie ocenione oraz jakim zasadom sąd orzekający uchybił i na czym owo uchybienie polegało.

Na tle tych uwag natury ogólnej stwierdzić przyjdzie, że powódka swoim obowiązkom w tym zakresie nie sprostała, analiza towarzyszących zarzutowi obrazy art. 233§1 k.p.c. mających ją uzasadniać zarzutów szczegółowych prowadzi bowiem do wniosku, że przez powołanie się na naruszenie tej normy zmierza ona w istocie do podważenia poczynionych w sprawie ustaleń lub do zakwestionowania zastosowania prawa materialnego. Te kwestie w sposób oczywisty nie mieszczą się w dyspozycji art. 233§1 k.p.c., co odnoszenie się do zarzutu jego obrazy czyni bezprzedmiotowym, przyjdzie się jednak odnieść do nich w zgodzie z ich naturą, jako dotyczących wadliwości ustaleń i naruszenia prawa materialnego. W jej dyspozycji mieści się natomiast, jak już wyżej wskazano, podniesiony oddzielnie zarzut wadliwości opinii z uwagi na niezapoznanie się jej autorów z pełną dokumentacją medyczną.

Spośród tych podniesionych przez apelującą kwestii najistotniejsza wydaje się ta związana z odmową skorzystania przez opiniujący zespół (...) z zapisu badania komputerowego głowy powódki w Szpitalu św. B. w S., zasadność podnoszonego w tym zakresie zarzutu mogłaby rzeczywiście rzutować na ocenę prawidłowości wyroku. Zarzut ten uznać przyjdzie jednak za chybiony.

O tym, że zespół opiniujący oczekuje wyniku badania TK na nośniku innym niż pendrive, powódka wiedziała najpóźniej w dacie zgłaszania zarzutów do opinii, to jest w dniu 29 sierpnia 2017 r. (k. 414); wiedziała też, że pismem z dnia 28 grudnia 2017 r. Szpital św. B. w S. poinformował Sąd o tym, że wynik badania TK powódki nie został utrwalony na płycie, czyli na tak zwanym CD (k. 467). Nic w tej sytuacji nie stało na przeszkodzie, by jeszcze przed złożeniem przez członków zespołu opiniującego ustnych wyjaśnień, co nastąpiło w dniu 8 marca 2018 r., zwrócić się do Szpitala o zapis na nośniku innym (np. na kliszy), wniosek taki tymczasem pełnomocnik powódki zgłosił dopiero na rozprawie po przesłuchaniu biegłych, po czym natychmiast go cofnął (k. 571), i to mimo tego, że wcześniej dr P. K. wyjaśnił, że klisza rentgenowska miałaby taki sam walor jak płytka kompaktowa. Podkreślić należy, że później kwestia ta nie była już przez powódkę podnoszona, jej pełnomocnik zaś ograniczył się do zgłoszenia stosownie do art. 162 k.p.c. zastrzeżenia, ale nie do czynności procesowych Sądu, a do opinii, co w dyspozycji tej normy się nie mieści i co potraktować można było najwyżej jako wyraz niezadowolenia z merytorycznej zawartości tej opinii. Co jednak najistotniejsze, zespół biegłych dysponował przy opiniowaniu przedstawioną przez powódkę dokumentacją laryngologiczną sprzed wypadku oraz papierową dokumentacją ze Szpitala św. B. w S. i wynikami własnych badań, to zaś pozwalało mu w ramach swych wiadomości specjalnych wydać opinię, także bez elektronicznego (lub rentgenowskiego) zapisu badania z dnia 25 października 2005 r. i bez dokumentacji leczenia poszpitalnego, brak których – jak trafnie zauważył Sąd Okręgowy – w świetle art. 6 k.c. obciąża powódkę.

W tej sytuacji nie sposób podzielić tezy skarżącej, jakoby nie prowadząc dowodu z zapisu na przenośnym nośniku wyniku badań tomograficznych z 25 października 2005 r. uchybił Sąd Okręgowy jakimkolwiek zasadom proceduralnym, i to niezależnie od tego, że powódka w tym zakresie w postępowaniu pierwszoinstancyjnym nie zgłaszała żadnych zastrzeżeń. Nie sposób też – w konsekwencji – przyjąć, że zaniechanie przez zespół opiniujący (...) J. skorzystania z zapisu na tym nośniku czyniło wydaną przezeń opinię pozbawioną mocy dowodowej (co do zasady wydana w ramach wiadomości specjalnych opinia nie może być niewiarygodna) w rozumieniu art. 233§1 k.p.c.

Nie było żadnych przesłanek dopuszczenia i prowadzenia w postępowaniu apelacyjnym wnioskowanego przez skarżącą dowodu z zapisu wyników badania na przenośnym nośniku elektronicznym, i to nawet nie dlatego, że dowód ten (w razie jego skutecznego zgłoszenia) prowadzony być mógł w postępowaniu pierwszoinstancyjnym, ale dlatego, że odczytanie zapisu ze zrozumieniem wymagałoby wiadomości specjalnych, którymi skład orzekający nie dysponował,

niezbędne zatem byłoby skorzystanie z wiedzy biegłych, dowód z ich opinii tymczasem zawnioskowany nie został. Potrzeby dopuszczania takiego dowodu z urzędu Sąd Apelacyjny się nie dopatrzył, jak już bowiem wyżej wskazano, zespół opiniujący (...) J. dysponował wystarczającym materiałem (w tym i dokumentacją „papierową”) dla wydania opinii i powielenie jej prowadziłyby do zwłoki i do multiplikowania kosztów. Podkreślić przy tym należy, że wydana przez ten zespół opinia nie pozostaje w żadnej sprzeczności z wydaną wcześniej przez Katedrę i Zakład Medycyny Sądowej i Toksykologii S.-Lekarskiej (...) opinią, która nie zawierała stanowczych ustaleń, a nadto oparta została na bogatszym materiale źródłowym.

Co się tyczy drugiego z wnioskowanych w apelacji dowodów, z pisma Wojewódzkiego Szpitala (...) im. św. B. w S., to nie wnosi on nic do sprawy, dowodzić może bowiem jedynie tego, że Szpital ten dysponuje dokumentacją badań TK sprzed roku 2008 w postaci zdjęć papierowych lub klisz, a więc okoliczności dla rozstrzygnięcia nieistotnej, w świetle art. 227 k.p.c. pomijalnej.

Jak już wcześniej zasygnalizowano, pod podniesionym przez skarżącą zarzutem obrazy art. 233§1 k.p.c. mieści zarzut wadliwego ustalenia, że przyczyniła się ona do zaistnienia wywołującego u niej szkodę na zdrowiu zdarzenia, a w konsekwencji – wadliwego przyjęcia tego przyczynienia, co mieści się już w kategorii zastosowania prawa materialnego i co objęte zostało podniesionym równocześnie zarzutem obrazy art. 362 k.p.c.

Ustalenia poczynione przez Sąd Okręgowy, nie tyle w zakresie przyczynienia się powódki, ile w zakresie przebiegu wypadku z dnia 25 października 2005 r., są prawidłowe. Trafnie w szczególności, w pełnej zgodzie z materiałem dowodowym, Sąd ten ustalił, że uderzona została ona prawą przednią stroną nadwozia izotermicznego samochodu S.. Ustalenia tego powódka zresztą nie kontestuje, ograniczając się do przywołania jako aktualnych na tym etapie postępowania zastrzeżeń do opinii biegłego M. B., te zaś ograniczały się do kwestionowania tezy tego biegłego o jej przyczynieniu się do zaistnienia wypadku i sugerowanego przez tego biegłego stopnia owego przyczynienia, ta kwestia tymczasem ewidentnie przynależy już do sfery prawa materialnego.

Wobec bezzasadności zarzutów skierowanych (w szerokim znaczeniu) przeciwko poczynionym przez Sąd Okręgowy ustaleniom i wobec ich zgodności z zebrany w sprawie materiałem dowodowym, ustalenia te Sąd Apelacyjny może w pełni zaakceptować i uznać za własne.

Na gruncie prawidłowych ustaleń równie prawidłowo, w ostatecznym rezultacie, zastosował Sąd Okręgowy prawo materialne. Nie dopuścił się Sąd ten w szczególności zarzucanej mu obrazy art. 445§1 k.c., art. 362 k.c. i art. 189 k.p.c.

Na podzielenie zasługują ogólne wywody Sądu Okręgowego na tle zadośćuczynienia, jego charakteru i funkcji oraz kryteriów określania jego wymiaru. Nie budzi też istotniejszych zastrzeżeń zastosowanie tych zasad do konkretnego, rozpoznawanego w niniejszej sprawie przypadku. Budzić może wprawdzie pewne zdziwienie przyjęcie, że globalne zadośćuczynienie, uwzględniające rozmiar doznanego przez powódkę bólu i jej związane z wypadkiem cierpienia natury fizycznej i psychicznej, określone zostało w nietypowej wysokości, bo na 95000,-zł (zazwyczaj przyjmuje się kwoty „okrągłejsze”), samo to nie może być jednak uznane za błąd, Sąd działał bowiem w tym zakresie w granicach prawa i przysługującej mu swobody decyzyjnej. Istotniejsze jest to, czy zadośćuczynienie na takim poziomie adekwatne jest do jej krzywdy. Odpowiedź na tak sformułowane pytanie musi być pozytywna, przyznane powódce ostatecznie (przy uwzględnieniu sumy już wcześniej przez ubezpieczyciela wypłaconej) 95000,-zł nie może bowiem być uznane za zaniżone, zwłaszcza rażąco, a tylko w takim wszak wypadku sąd drugiej instancji w wysokość przyznanego zapadłym w pierwszej instancji wyrokiem mógłby ingerować. Owa ostateczna suma uwzględnia prawidłowo ustalony rozmiar bólu i dolegliwości powódki, w tym dyskomfort związany z utrudnieniami w pieczy nad małym jeszcze w dacie wypadku synem oraz z wynikającego z utraty smaku i powonienia braku łaknienia i innych z tym związanych problemów, a także inne, szczegółowo opisane trwale następstwa z wypadkiem przyczynowo związane. Słusznie przy określaniu wysokości zadośćuczynienia nie uwzględnił Sąd Okręgowy tych elementów w sferze zdrowia powódki, związek których z wypadkiem nie został wykazany: jej problemów okulistycznych i laryngologicznych oraz występujących w sferze psychicznej; to, że powódka subiektywnie skłonna jest owe problemy przyczynowo wiązać z wypadkiem, na treść rozstrzygnięcia nie mogło mieć żadnego wpływu.

Niewątpliwie powódka uległa ciężkiemu wypadkowi i doznała znaczących obrażeń, jednak trwałe skutki w sferze jej zdrowia są umiarkowane, nie było zatem żadnych podstaw do tego, by należne jej na podstawie art. 445§1 k.c. zadośćuczynienie określić na poziomie wyższym od tego, jaki za stosowny uznał Sąd Okręgowy.

Bezzasadnie zarzuca skarżąca obrazę art. 362 k.c., wiążąc ją na dodatek z normą art. 11 k.p.c. Między tymi przepisami nie zachodzi wszak żaden związek, w tym zwłaszcza taki, który stworzyłby po ich łącznym odczytaniu jakąś nową normę prawną; przepisy te trzeba odczytywać zatem oddzielnie.

Art. 11 k.p.c. w swym zdaniu pierwszym stanowi, że ustalenia wydanego w postępowaniu karnym prawomocnego wyroku skazującego co do popełnienia przestępstwa są dla sądu orzekającego w postępowaniu cywilnym sądu wiążące. Normie tej Sąd Okręgowy w niczym nie uchybił, uznając odpowiedzialność prowadzącego pojazd mechaniczny, a w konsekwencji – i jego ubezpieczyciela, za przesądzoną. Z normy tej jednak nie wynika, jak chciałaby tego skarżąca, niemożność wykazywania jej za zdarzenie współodpowiedzialności, a w konsekwencji – przewidzianego normą art. 362 k.c. jej przyczynienia się do niego i jego skutków. W okolicznościach sprawy niniejszej dotyczące tej kwestii motywy Sądu Okręgowego wymagają jednak pewnej korekty. Zbędny (choć co do zasady poprawny) był wywód tego Sądu na tle możliwości przyczynienia się poszkodowanego postępowaniem nie zawinionym, gdy sprawca odpowiada na zasadzie ryzyka, skazujący wyrok karny przesądził bowiem także winę sprawcy zdarzenia z 25 października 2005 r., a w takim przypadku dla przyjęcia, że powódka przyczyniła się do powstania szkody, niezbędna byłaby możliwość postawienia jej zarzutu zachowania nie tylko obiektywnie niewłaściwego, ale i zawinionego. Kwestią tą wprawdzie Sąd Okręgowy się bliżej nie zajął, ale jawi się jako oczywiste, że zachowanie powódki na przejściu dla pieszych nie tylko obiektywnie naruszyło przepisy o ruchu drogowym (wynikający z nich obowiązek zachowania ostrożności i zasadę ograniczonego zaufania do innych uczestników ruchu), ale i było zawinione. Sam fakt, że uderzona została prawą przednią krawędzią skrzyni ładunkowej, wskazuje na to, że nie zwracała uwagi na przejeżdżający pojazd i że, egzekwując swoje pierwszeństwo, wprost „wesła” na niego, chociaż mogła tego uniknąć przez proste zatrzymanie się; jeśli tego nie uczyniła, to albo poruszała się bardzo szybko, albo (raczej) w ogóle nie obserwowała tego, co na jezdni się dzieje. Takie jej zachowanie uznane być też musi za zawinione, brak jest bowiem w stanie faktycznym sprawy jakichkolwiek elementów, które by ją ekskułowały.

Wina jej, oczywiście, nie ekskułuje prowadzącego pojazd S., który zasady ruchu drogowego naruszył w sposób rażący, każe jednak uznać, że przyczyniła się ona do zaistnienia zdarzenia w rozumieniu art. 362 k.c., i to w stopniu nawet wyższym niż owe przyjęte przez Sąd Okręgowy 10% (niekoniecznie zaś – jak sugerował biegły B. – w 50%).

Jeśli zatem przyjętą sumę zadośćuczynienia, które by się należało powódce za same skutki wypadku, pomniejszy się o wskazany przez Sąd Okręgowy stopień jej przyczynienia się do zaistnienia wypadku, po czym od uzyskanej w ten sposób kwoty 85500,-zł odejmie się już wypłacone jej przez pozwanego 78000,-zł, otrzymuje się w rezultacie 7500,-zł, a więc sumę zasądzoną zaskarżonym wyrokiem.

Zgodnie z art. 189 k.p.c. strona może domagać się ustalenia istnienia lub nieistnienia prawa albo stosunku prawnego, jeśli ma w tym interes prawny, który musi wykazać. W sprawie niniejszej powódka interesu takiego nie wykazała, a o jego istnieniu nie może przesądzać ani ryzyko przedawnienia roszczeń (które, jak trafnie wywiódł Sąd Okręgowy, nie istnieje), ani sygnalizowana przez nią możliwość wystąpienia w przyszłości dalszych skutków wypadku. Nawet wszak jeśli skutki takie w ogóle wystąpią, nie będzie ona zwolniona z obowiązku wykazania ich związku przyczynowego z wypadkiem z dnia 25 października 2005 r., a sama zasada ewentualnej przyszej odpowiedzialności pozwanego została już przecież przesądzona. Paradoksalnie ustaleniem takim zainteresowany mógłby być pozwany, przesądziłoby ono bowiem ostatecznie i w sposób wiążący tak przyczynienie się powódki do zaistnienia zdarzenia, jak i rozmiar tego przyczynienia, nie jest to jednak przesłanka uwzględnienia jej w tym zakresie żądania i apelacji.

Z powyższych względów, skoro apelacja okazała się być bezzasadną, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 385 k.p.c. orzekł jak w sentencji.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzekł Sąd Apelacyjny na podstawie art. 102 k.p.c. U podstaw zastosowania tej normy i nieobciążania powódki kosztami legło to, że dochodziła ona roszczeń wynikłych z deliktu, że jest osobą schorowaną, że jej sytuacja materialna jest zła i że obciążenie jej obowiązkiem zwrotu pozwanemu poniesionych przezeń kosztów praktycznie pozbawiłoby ją świadczenia, realny rozmiar którego i tak pomniejszony zostaje wskutek opłacenia przez nią udzielanej jej w toku procesu pomocy prawnej.

SSO Aneta Pieczyrak-Pisulińska SSA Piotr Wójtowicz SSA Anna Bohdziewicz